

Coś ważnego się wydarzyło, a tu cisza...

20 grudnia 2011

Rada UE zgodziła się na przyjęcie ACTA. I co dalej? Cisza. Teraz nikt nie mówi o przełomie dotyczącym ważnego międzynarodowego porozumienia. Dlaczego? Czy nie ma czego ogłaszać, czy może wstyd to ogłaszać? Nie wiadomo. Trudno natomiast oprzeć się wrażeniu, że kolejny kamień milowy na drodze do przyjęcia ACTA mocno nas zaskoczy. Możemy nawet się o niego potknąć.

W ubiegły czwartek „Dziennik Internautów” informował o tym, że Rada UE zgodzi się na podpisanie ACTA – międzynarodowego porozumienia dotyczącego własności intelektualnej i m.in. zwalczania piractwa w sieci. To porozumienie może „wyeksportować” amerykańskie myślenie o własności intelektualnej do innych krajów/regionów, co ostatecznie zaowocuje wprowadzeniem drakońskiego prawa.

W czwartek wspominaliśmy o tym, że Rada UE przewidziała podjęcie decyzji o przyjęciu ACTA w swojej agendzie na 14 grudnia, ale decyzja ta nie została podjęta w tym dniu. Z różnych informacji wynikało, że podjęcie decyzji odłożono na 15 lub 16 grudnia. Teraz możemy odwiedzić stronę internetową Rady UE i spróbować poszukać informacji dotyczącej decyzji ws. ACTA. Da się ją znaleźć, ale nie będzie łatwo...

Warto w tym miejscu dodać, że dezorientujące przekładanie istotnych wydarzeń związanych z ACTA to nie nowość. W czasie meksykańskiej rundy negocjacji ws. ACTA miało się odbyć spotkanie publiczne, ale nikt nie wiedział, kiedy się ono odbędzie. Ostatnio natomiast w Parlamencie Europejskim miało miejsce spotkanie ws. ACTA przy drzwiach zamkniętych, które miało być przełożone, ale potem odbyło się w planowanym terminie.

Wróćmy jednak do Rady UE. Czy zgodziła się ona na przyjęcie ACTA? Skanując stronę Rady UE, możemy odnieść wrażenie, że nic takiego nie nastąpiło, ale...

W ubiegły piątek Fundacja Panoptikon poinformowała, że Rada zgodziła się na przyjęcie ACTA. Fundacja z pewnością skądś o tym wie i jest raczej wiarygodnym źródłem. Pytanie tylko – dlaczego Rada UE nie chwali się podpisaniem tak ważnego porozumienia?

Zdezorientowany obywatel, który chce wiedzieć coś o ACTA, mógłby w tym momencie wrócić na stronę Rady UE i rozpocząć bardzo uważne przeglądanie wszystkich opublikowanych newsów. Gdyby był uparty, po żmudnym szukaniu mógłby coś znaleźć.

17 grudnia, dzień po podjęciu decyzji ws. ACTA, Rada UE opublikowała notkę prasową dotyczącą spotkania Rady ds. Rolnictwa i Rybołówstwa. W tej właśnie notce, która teoretycznie powinna dotyczyć rolnictwa i rybołówstwa, znajdujemy krótką informację:

„Rada przyjęła decyzję upoważniającą do podpisania porozumienia handlowego przeciw podróbkom (ACTA) z Australią, Kanadą, Japonią, Republiką Korei, Meksykiem, Maroko, Nową Zelandią, Singapurem, Szwajcarią i Stanami Zjednoczonymi.”

Poniżej jest jeszcze jeden akapit wyjaśniający, że ACTA ma wzmocnić ochronę własności intelektualnej.

Naprawdę dziwnie to wygląda. Po latach tajnych negocjacji ważny organ zgadza się na przyjęcie niezwykle ważnego i kontrowersyjnego porozumienia, a informacja o tym jest przekazywana opinii publicznej w dwóch akapitach, na 41. stronie notki prasowej poświęconej spotkaniu ministrów ds. rolnictwa i rybołówstwa. Powtórzmy pytanie zadane na początku tego tekstu – nie było czego ogłaszać, czy może wstyd to ogłaszać?

Decyzja Rady UE nie jest jednak tożsama z podpisaniem ACTA.

Formalnie przedstawiciele rządów państw UE mieli podpisać porozumienie w czasie spotkania Światowej Organizacji Handlu (WTO) w Genewie, a więc miało to nastąpić do końca tego tygodnia.

Na stronie WTO trudno znaleźć informację o postępach ws. ACTA. Polski rząd też nie ma nic do powiedzenia w tym temacie. Na stronie naszego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego jest informacja o Betlejemskim Świecie Pokoju w MKiDN oraz o wizycie ministra na planie filmowym, ale nie ma nic o ACTA. Można też odwiedzić stronę Komisji Europejskiej poświęconą ACTA, ale tej strony chyba już długo nie aktualizowano.

Nie ma jeszcze tragedii. ACTA musi przejść przez Parlament Europejski, a jeśli porozumienie zostanie podpisane przez przedstawicieli rządów państw UE, to prędzej czy później się o tym dowiemy. Pisząc ten tekst, chcieliśmy jedynie pokazać, jak bardzo niechętnie politycy podejmują temat ACTA. Niby mamy istotne porozumienie międzynarodowe, niby jest ono potrzebne dla wzmocnienia gospodarki i pozycji międzynarodowej UE, a nikt nie chce się nim chwalić. Można by uznać to za skromność, gdyby nie fakt, że wiele osób interesuje się tematem ACTA.

Teraz wiele zależy od Parlamentu Europejskiego, ale ten jest niestety coraz mniej prodemokratyczny.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Rada UE

Źródło: [Dziennik Internautów](#)